VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 107)**

z dnia 13 grudnia 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 107)

13 grudnia 2018 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Doroty Arciszewskiej-Mielewczyk (PiS)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat działań podejmowanych w celu rekompensat strat powodowanych w rybactwie przez ssaki i ptaki chronione.

W posiedzeniu udział wzięli: **Grzegorz Witkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wraz ze współpracownikami, **Wojciech Hurkała** zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Przyrody Ministerstwa Środowiska wraz ze współpracownikami, **Andrzej Ginalski** zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Zasobami Przyrody Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, **Michał Wujek** p.o. dyrektor Departamentu Wsparcia Rybactwa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Franciszek Witkowski** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz **Edyta Tuszyńska** doradca prawny w Departamencie Środowiska Najwyższej Izby Kontroli, **Grzegorz Szomborg** przewodniczący Zespołu Doradczego do Spraw Rybołówstwa przy Ministrze Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, **Rafał Bocheński** prezes Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich, **Mirosław Purzycki** prezes Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych, **Marcin Buchna** prezes Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturowego „Nasza Ziemia", **Marek Ferlin** prezes Polskiego Towarzystwa Rybackiego, **Aleksandra Budner-Wachowiak i Marzena Dewor** członkowie Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków, **Maria Jujka-Radziewicz** specjalista do spraw ochrony ekosystemów morskich w Fundacji WWF Polska oraz pan **Zenon Dettlaff** rybak.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska, Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Witam państwa parlamentarzystów oraz zaproszonych gości, a mianowicie pana ministra Grzegorza Witkowskiego, pana Rafała Bocheńskiego, prezesa Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich, pana Marcina Buchnę, prezesa stowarzyszenia „Nasza Ziemia", panią Aleksandrę Budner-Wachowiak, członka Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków, pana Mirosława Daniluka, członka Prezydium Zespołu Doradczego do Spraw Rybołówstwa przy Ministrze Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, pana Zenona Dettlaffa, rybaka, panią Marzenę Dewor, członka Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków, pana Marka Ferlina, prezesa Polskiego Towarzystwa Rybackiego, pana Andrzeja Ginalskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Zarządzania Zasobami Przyrody w Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, pana Wojciecha Hurkałę, zastępcę dyrektora Departamentu Ochrony Przyrody Ministerstwa Środowiska, panią Marię Jujkę-Radziewicz, specjalistę do spraw ochrony ekosystemów morskich w Fundacji WWF Polska, panią Monikę Lesz, radcę ministra w Departamencie Ochrony Przyrody Ministerstwa Środowiska, panią Annę Malinowską, głównego specjalistę w Wydziale Rybołówstwa Morskiego w Departamencie Rybołówstwa w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, panią Henrykę Palusińską, prezes Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków – nie ma pani Henryki – pana Mirosława Purzyckiego, prezesa Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych, pana Grzegorza Szomborga, przewodni-

cącego Zespołu Doradczego do Spraw Rybołówstwa przy Ministrze Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, pana Tomasza Tereszkiewicza, zastępcę dyrektora Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, panią Edytę Tuszyńską, doradcę prawnego w Departamencie Środowiska Najwyższej Izby Kontroli, pana Franciszka Witkowskiego, doradcę technicznego w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, pana Grzegorza Witkowskiego już witaliśmy, pana Sylwestra Włocha, naczelnika Wydziału Rybołówstwa Morskiego w Departamencie Rybołówstwa w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej i pana Michała Wujka, p.o. dyrektora Departamentu Wsparcia Rybactwa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Drodzy państwo, w porządku dziennym posiedzenia mamy rozpatrzenie informacji – jest to już po raz drugi – na temat działań podejmowanych w celu rekompensat strat powodowanych w rybactwie przez ssaki i ptaki chronione. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że przyjęliśmy sposób procedowania. Kworum mamy, co potwierdzam. Sprzeciwu nie słyszę.

A zatem przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

W tym momencie bardzo proszę pana ministra o zreferowanie tematu. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Grzegorz Witkowski:

Dziękuję. Dzień dobry państwu. Rekompensaty z tytułu szkód wyrządzonych połowom przez ssaki i ptaki chronione możliwe są do uzyskania w ramach Priorytetu 1 Promowanie rybołówstwa zrównoważonego środowiskowo. Temat jest znany od dłuższego czasu zarówno administracji rządowej, jak i szczególnie rybakom, którzy na posiedzeniach zespołu doradczego poświęcili temu tematowi wiele czasu.

Przepisy, które określają szczegółowe warunki przyznawania pomocy, zostały zawarte w rozporządzeniu naszego ministra z lipca 2018 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania i wypłaty pomocy. Zgodnie ze wskazanymi przepisami po to, żeby uzyskać dofinansowanie, armatorzy statków rybackich, których połowy uległy uszkodzeniu przez ssaki morskie lub ptaki chronione, zgłaszają szkodę w formie pisemnej w postaci papierowej w okręgowym inspektoracie rybołówstwa morskiego, właściwym ze względu na miejsce powstania szkody w połowach, w terminie 7 dni od dnia jej stwierdzenia. W zgłoszeniu podaje się niezbędne dane, takie jak: nazwę i siedzibę armatora, datę i miejsce powstania szkody, rodzaj gatunku, liczbę sztuk uszkodzonych ryb danego gatunku, rodzaj i liczbę narzędzi połowowych, dokumentację fotograficzną.

Inspektor rybołówstwa morskiego na podstawie zgłoszenia oraz oględzin dokonanych na miejscu wyładunku uszkodzonych ryb albo w siedzibie okręgowego inspektoratu rybołówstwa morskiego wydaje zaświadczenie, w którym poświadcza powstałą szkodę. Wysokość kwoty rekompensaty w przypadku ryb łososiowatych, w tym łososia lub troci wynosi 120 zł za jedną sztukę, natomiast w przypadku dorsza wynosi 4,50 zł za jedną sztukę. Ubiegający się o rekompensatę zobowiązany jest do złożenia wniosku o dofinansowanie do oddziału regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, właściwego ze względu na miejsce realizacji operacji.

Pomoc z tytułu rekompensat za szkody przyznaje się armatorom statków rybackich wykonujących rybołówstwo komercyjne w formie rekompensaty w wysokości 100% wartości poniesionej szkody, w przypadku kiedy operacja jest w interesie zbiorowym, ma zbiorowego beneficjenta oraz kiedy projekt ma innowacyjne właściwości, w wysokości 80% wartości poniesionej szkody, w przypadku kiedy beneficjentem jest podmiot wykonujący łodziowe rybołówstwo przybrzeżne oraz w wysokości 50% wartości poniesionej szkody w innych przypadkach. Na realizację opisanego działania zarezerwowano kwotę w wysokości 4 000 tys. euro.

W dniach od 17 września do 16 października tego roku można było składać wnioski o dofinansowanie w zakresie przedmiotowego działania. W ramach przeprowadzonego naboru złożono dziesięć wniosków o dofinansowanie na kwotę ponad 320 tys. zł. Kolejne

nabory wniosków będą ogłaszane co pół roku, stąd, szanowni państwo, następny możliwy termin naboru wniosków będzie w marcu/kwietniu przyszłego roku.

To tyle z mojej strony. Chętnie odpowiemy na pytania zainteresowanych stron. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Czy jest przedstawiciel Ministerstwa Środowiska? A zatem bardzo proszę o zabranie głosu.

Zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Zasobami Przyrody Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska Andrzej Ginalski:

Dzień dobry. Dużo krócej chcieliśmy tylko uzupełnić informacje. Andrzej Ginalski. Zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Zasobami Przyrody w Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

Chcielibyśmy uzupełnić informacje, które były przekazywane na poprzednim spotkaniu Komisji. Monitorowany jest stan liczebności kormorana, który w 2017 r., według naszych szacunków, był o 1% mniejszy niż w roku 2016. Liczebność kormorana wynosi nieco mniej niż 30 tys. par lęgowych. Chciałbym także podkreślić, że od kilku lat nie odnotowujemy wzrostu liczebności tego gatunku.

Bierzemy także udział w procesie mającym na celu powołanie i działanie międzyresortowego zespołu do spraw szkód powodowanych przez ptaki i ssaki w rybołówstwie morskim i gospodarce rybackiej.

W styczniu zostanie zorganizowane spotkanie ministrów środowiska Polski i Niemiec, podczas którego będą pracowały trzy grupy robocze zajmujące się trzema gatunkami zwierząt konfliktowych, a mianowicie wilków, kormoranów i bobrów, z uwagi na transgraniczny charakter problemów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. A jeżeli chodzi o nietransgraniczne szkody spowodowane przez ssaki i ptaki, też państwo się tym zajmujecie czy już nie?

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

W te chwili pałeczka leży po stronie Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, które uruchomiło program wypłaty odszkodowań. My głównie skupiamy się na tych gatunkach, za które odszkodowania wypłaca nasz resort.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Proszę pana, rybacy zgłaszają szkody nie tylko spowodowane przez kormorany i bobry, ale także przez inne ssaki, dlatego o to pytam. Ostatnio na posiedzeniu Komisji była o tym mowa. Dlatego pytam, czy jest to objęte polem waszego zainteresowania. Było to dosyć dawno, a więc chciałabym zapytać, co się zmieniło od tamtego czasu. Gdyby mógłby pan wymienić szkodniki oraz straty, jakie są spowodowane przez inne ssaki, ptaki, byłabym wdzięczna.

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Mogę powiedzieć, mogę państwu przekazać najnowsze informacje z 2017 roku, które zbieramy w odniesieniu do pięciu gatunków, za które ustawowo wypłacane są odszkodowania. Są to: bóbr europejski, wilk, niedźwiedź brunatny, żubr i ryś. Najwięcej odszkodowań jest wypłacanych za szkody wyrządzone przez bobra europejskiego. W zeszłym roku została wypłacona kwota ponad 22 000 tys. zł. Drugie w kolejności, jeżeli chodzi o wielkość odszkodowań, są odszkodowania wypłacane za szkody powodowane przez żubra. Była to kwota ponad 1000 tys. zł.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan wybaczy, ale mówimy o rybołówstwie. Żubr nie stanowi zagrożenia dla rybaków. Mówię o ssakach, ptakach i wszystkich innych zwierzętach, które zagrażają rybakom. Temat posiedzenia Komisji jest znany.

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Z wymienionych gatunków jest to tylko bóbr.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Tylko te?

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Żubr zagraża rybakom?

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Bóbr.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bóbr tak. I nie ma więcej żadnych zagrożeń?

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Wśród pięciu wymienionych nie ma więcej gatunków, które zagrażałyby rybakom.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dobrze. Czy ktoś z państwa parlamentarzystów chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, pan poseł Kobylarz.

Poseł Andrzej Kobylarz (Kukiz15):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Mam pytanie do pana dyrektora. Mówimy o ssakach, ptakach i innych rzeczach, które wpływają na populację ryb. Na wielu spotkaniach, na których byłem, rybacy zgłaszają dużo szerszy problem polegający na tym, że ryby, które nawet są, są śnięte, chore, bez oczu, z wadami, z chorobami skórnymi. Chciałbym się dowiedzieć, czy są robione jakieś badania, dlaczego w Zatoce Puckiej, w Zatoce Gdańskiej ryby są w takim stanie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chciałabym tylko przypomnieć państwu, że tematem posiedzenia Komisji są działania podejmowane w celu rekompensat strat powodowanych w rybactwie przez ssaki i ptaki chronione. Skupmy się zatem na ptakach i ssakach chronionych.

Uprzejmie proszę, żeby ministerstwo odpowiedziało mi, jakie ssaki i w jakim wymiarze zagrażają rybactwu. Bardzo proszę, Ministerstwo Środowiska. Czy można prosić o odpowiedź?

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Tak. Rozumiem, że ssaki, które zagrażają rybactwu, to foka szara, bóbr oraz wydra.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Czy są robione badania dotyczące foki szarej?

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Ale jakie badania? Jakiego typu? Jeżeli chodzi o szkody, mamy te informacje, które zgłaszają rybacy.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mógłby pan się nimi podzielić, ponieważ foki pan nie wymienił. Czy mógłby nam pan przedstawić jakieś dane?

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Nie wymieniłem, ponieważ nie wypłacamy odszkodowań za ten gatunek. Informacja o tym była we wcześniejszym wystąpieniu.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dobrze, dziękuję. Czy jeszcze ktoś z państwa parlamentarzystów?

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Leszek Ruszczyk (PO-KO):

Mam pytanie. Kto określa, czy jest to odszkodowanie o wartości 100%, czy o wartości 80%? Przy odpowiedniej motywacji zarówno jedną, jak i drugą kategorię można płynnie

podciągnąć pod 100%. Mam także pytanie, czy były przypadki wniosków obcych armatorów o odszkodowania z tego tytułu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś z państwa parlamentarzystów chciałby zadać pytanie? W związku z tym mam pytanie, ile jest zgłoszeń, jeżeli chodzi o foki. Jaka jest suma wypłaconych odszkodowań?

Potem będę miała prośbę do państwa jako do środowiska rybackiego o zdanie, opinię na ten temat, będę miała prośbę o ewentualne uwagi. Bardzo proszę także o odpowiedź na pytanie pana posła Kobylarza.

Który z panów ministrów? Poproszę Ministerstwo Środowiska oraz agencję. Który z panów się decyduje? Proszę bardzo, kolejność zależy od panów. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa MGMiŻŚ Tomasz Tereszkiewicz:

Szanowni państwo, jak wcześniej wspomniał pan minister... Przepraszam, Tomasz Tereszkiewicz, zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa.

Jak wcześniej mówił pan minister, był nabór wniosków. W tej chwili nie mam takich informacji, ale myślę, że Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która rozpatruje wnioski, posiada pochodzące z wniosków informacje na temat tego, jakie są szkody i na jakie kwoty zostały złożone wnioski. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę, Ministerstwo Środowiska. Padały pytania także do państwa.

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że nie zbieramy informacji dotyczących szkód, ponieważ nasz resort nie wypłaca odszkodowań.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan wybaczy, było jeszcze pytanie odnośnie do stanu wód oraz powodów śnięcia ryb.

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Są to kwestie pozostające poza kompetencjami naszego resortu, dlatego że nie badamy stanu ryb komercyjnie poławianych przez rybaków. Zajmują się tym albo instytucje naukowe, takie jak Morski Instytut Rybacki, albo...

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Rozumiem, że dla rybaków oprócz informacji o kormoranach, bobrach i żubrach nie macie państwo żadnej innej informacji.

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

W tej chwili nie. Jeżeli będą jakieś pytania…

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dobrze. Dziękuję uprzejmie. Czy pan minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej chciałby zabrać głos?

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Odnośnie do pytania pana posła Kobylarza, chciałbym wyjaśnić, że Morski Instytut Rybacki na bieżąco prowadzi badania dotyczące stanu wód oraz stanu zasobów, szczególnie w Zatoce Gdańskiej. To tyle. Badania są udostępniane na posiedzeniach zespołu doradczego. Przede wszystkim problem polega na działalności fok. To one przede wszystkim w tamtym regionie nadwyrężają i pustoszą zasoby i połowy. Problem po naszej stronie jest rozwiązywany tylko w postaci wypłacania rekompensat. Nie mamy bardziej ofensywnych narzędzi, żeby zmierzyć się z tym problemem. Jest on coraz bardziej dotkliwy dla rybaków. Oczekiwalibyśmy lepszej współpracy i koordynacji z inspektorem ochrony środowiska.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Chciałabym przypomnieć, że na ostatnim posiedzeniu Komisji przedstawiciele Ministerstwa Środowiska mówili, że z tego, co wiedzą, Niemcy zajmują się kormoranami. Cieszy nas, że od tamtej pory weszliście państwo w kontakt z parlamentarzystami z Nie-

miec i powstały trzy grupy robocze. Była także mowa o sposobach unikania szkód wyrządzanych przez kormorana, ponieważ jest to ptak migrujący. Padały różne propozycje.

Czy znane są panu propozycje pana kolegów i koleżanek? Czy są one wypracowane? Wiem, że w innych państwach są wypracowane metody. Czy państwo będziecie je transponować, stosować, czy już wiecie, jakie są problemy, jak do nich podejść, być może na wzór innych państw? Czy macie państwo jakieś propozycje, czy macie jakiś preliminarz, że będziecie to czynić, jeżeli chodzi o zmniejszenie liczby gniazd na etapie wykluwania się ptaków? Ponieważ kormoran migruje, niemożliwa jest likwidacja innymi metodami. Takie były wypowiedzi przedstawicieli państwa ministerstwa na ostatnim posiedzeniu Komisji. Chciałabym poznać państwa plany, zamierzenia, metody redukcji, ponieważ są to ewidentne szkody. Sama liczebność populacji oczywiście wiele nam mówi, ale nie do końca, dlatego że rybacy oczekują poradzenia sobie z tym problemem.

Czy z państwa strony przy współpracy międzynarodowej są propozycje w tym zakresie dla rybaków? Bardzo proszę o odpowiedź.

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Spotkanie grup roboczych, o którym wspominaliśmy, będzie dopiero w styczniu. Tego, jak nasi koledzy rozwiązują problemy, tak naprawdę dowiemy się dopiero wtedy. Jeżeli natomiast chodzi o rozwiązania, które istnieją już w tej chwili i o których była mowa w trakcie poprzedniego spotkania Komisji, są one jak najbardziej aktualne. Jest to olejowanie jaj czy przestrzeliwanie gniazd. Jeżeli jest to możliwe, jeżeli powierzchnie stawowe nie są zbyt duże, jest też możliwość grodzenia siatką. Jest to także płoszenie kormoranów, zielony laser itd.

Trzeba również podkreślić, że są to działania, które zawsze podejmują właściciele majątku zagrożonego szkodami. Jako organy ochrony przyrody systemowo nie zwalczamy gatunków chronionych. Byłby to swego rodzaju paradoks. Możemy ułatwiać prowadzenie wspomnianych działań, wydając indywidualne zezwolenia na odstępstwa od zakazów. Regionalni dyrektorzy ochrony środowiska od kilku lat mają możliwość wydawania zarządzeń z art. 56a, które także ułatwiają wykonywanie owych działań. Natomiast sami jako organy nie podejmujemy tego typu działań, zawsze są one podejmowane na wniosek, z inicjatywy właścicieli majątku. Jest to również zgodne z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego w tym zakresie, który stwierdził, że w pierwszej kolejności właściciel majątku powinien poczynić działania, żeby zabezpieczyć swój majątek.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Rozumiem, ale mówimy o rozroście populacji w kontekście strat dla gospodarki, jaką stanowi rybołówstwo. Nie chcemy zachwiania jakiejkolwiek równowagi. Wręcz przeciwnie, równowaga już została zachwiana. W związku z tym, że są takie, a nie inne związane z tym straty, oczekujemy od państwa jakichś działań, które będą w zgodzie i jednocześnie oczywiście będą chroniły przyrodę.

Dzisiaj mówimy o ewidentnych stratach oraz o rozsądnym funkcjonowaniu polskiego rybołówstwa. Wiemy, że w innych państwach są stosowane różnego rodzaju metody, żeby, krótko mówiąc, wszyscy żyli w zgodzie. Oczekujemy od państwa jakichś propozycji, żeby rybacy wiedzieli, że są bezpieczni, a jednocześnie żeby w naszych zasobach przyrodniczych wszystko było pod kontrolą.

W związku z tym mimo wszystko będziemy pisać do państwa, ponieważ nie wyobrażam sobie, że nie będzie współpracy pomiędzy Ministrem Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Ministrem Środowiska oraz Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ponieważ są to podstawowe gałęzie gospodarki. Chyba, że chcemy, żeby rybołówstwo zniknęło, ale taki scenariusz chyba nikogo nie interesuje.

Bardzo proszę, pan poseł Kobylarz, który zdaje się, nie uzyskał odpowiedzi.

Poseł Andrzej Kobylarz (Kukiz15):

Właśnie, ale dobrze, zadam kolejne pytanie. Może na to uzyskam odpowiedź. Pani przewodnicząca, myślę, że jak dalej tak będzie, po prostu nie będziemy musieli już płoszyć kormoranów, dlatego że same odlecą, ponieważ ryb po prostu nie ma. Te, które są, są chore bądź bardzo, bardzo słabe. Kwestie związane z badaniem wód w Zatoce Puckiej i Zatoce Gdańskiej są bardzo pilne. Trzeba je pilnie zrobić, a wyniki przedstawić Komisji

z uwagi na to, że widzimy problem. Chciałbym odnieść się do ostatniego spotkania w Gdyni, na którym byliśmy wspólnie. Rybacy głośno mówią, że po prostu już nie łowią ryb. Tutaj trzeba szukać problemu. Może przedstawiciele resortu środowiska powiedzą coś więcej na ten temat. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Czy ktoś z państwa chciałby odpowiedzieć na to pytanie? Zwracam się do przedstawicieli ochrony środowiska. Było to pytanie do państwa.

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Znowu powtórzę, że nie prowadzimy badań nad stanem ryb komercyjnie poławianych przez rybaków, dlatego że nie leży to w naszych kompetencjach. Trzeba także zaznaczyć, że…

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale my nie mówimy o komercyjnych połowach, tylko w ogóle o zasobach Bałtyku.

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Właśnie. To nie są nasze kompetencje. Stan dorsza czy śledzia to nie jest kompetencja resortu środowiska. Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na to, że jest to szerszy problem. Nie jest to tylko problem fok. Sami naukowcy głowią się nad tym, z jakiego powodu stan ryb w Morzu Bałtyckim rzeczywiście się pogarsza. Być może jest to kwestia zmian klimatu, być może są to jakieś przyczyny lokalne. Niektórzy twierdzą, że jest to wpływ solanki wypłukiwanej do Zatoki Gdańskiej. Trzeba to zbadać. Do tego potrzebne są ekspertyzy naukowe, a nie opinie urzędników, w kompetencjach których w ogóle nie ma tych spraw.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Przepraszam pana bardzo, ale pana ktoś tutaj przysłał. Mówi pan w imieniu ministerstwa. Proszę nie mówić, że od urzędników wymagamy jakichś odpowiedzi, ponieważ rozumiem, że przychodząc na posiedzenie Komisji, przychodzą państwo przygotowani do tematu, który uprzejmie państwu przesyłamy przed posiedzeniem Komisji.

Chciałabym zatem, żeby nie ograniczał pan tego do siebie jako do urzędnika, dlatego że dzisiaj reprezentuje pan jednak znacznie poważniejsze ministerstwo, które jak przypuszczam, prowadzi różnego rodzaju badania. Wie pan, wolałabym, żeby zastanowił się pan nad tym, o czym tutaj rozmawiamy, dlatego że sprawa jest naprawdę poważna. Sam pan widzi.

Za chwilę oddam głos rybakom. Temat ten podejmujemy naprawdę od dawna. Mam uprzejmą prośbę, żebyście państwo może zainteresowali się stenogramami z posiedzeń Komisji, przynajmniej dotyczącymi tej kwestii. Na pewno pomoże to Ministrowi Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, jak również Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi, na pewno pomoże całej gałęzi gospodarki. Ze swej strony możemy tylko skierować do państwa uprzejmą prośbę. I po raz któryś ją kieruję.

Bardzo proszę. Ale pan poseł nie jest z naszej Komisji.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO-KO):

Ale jest posłem.

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:

Nie, nie jestem.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO-KO):

Ma prawo zabrać głos.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dobrze. Przepraszam, panie pośle. Nie neguję, czy ma prawo, czy nie, po prostu nie pamiętam nazwiska. Tylko o to chodzi.

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:

Paweł Suski.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę nie szukać jakiegoś drugiego dna. Bardzo proszę, panie pośle. Proszę się przedstawić. Niektórzy pana nie kojarzą, więc bardzo proszę się przedstawić.

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:

Paweł Suski, poseł Paweł Suski, członek sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt.

Mam pytanie do pana ministra. Pytanie to jest wypadkową dyskusji, jaka się toczy. Rzeczywiście jako członek sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa mam wątpliwości, czy ministerstwo jako resort jest upoważnione do tego, żeby badać podstawy obniżenia populacji ryb w zasobach Morza Bałtyckiego. Przychylam się do wypowiedzi przedstawicieli resortu.

Mam natomiast pytanie do pana ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, który użył sformułowania „foka szara pustoszy zasoby". Słowo „pustoszy" ma dosyć istotne konotacje w swojej wymowie. Chciałbym zapytać, jaka jest metodyka badania. Jak istotny wpływ foka szara rzeczywiście ma na zmniejszenie zasobów populacji ryb szeroko pojmowanych? Rozumiem, że foka szara wybiera sobie odpowiednie gatunki. Na pewno przedstawiciele środowisk rybackich mają swoje zdanie na ten temat. Mam wrażenie, że przy populacji, którą odnawiamy od wielu, wielu lat, od razu chciałbym zaznaczyć, że przy niskiej populacji foki szarej, nawet w kontekście porównania z populacją, która jest na północy Morza Bałtyckiego, u wybrzeży Skandynawii, użycie sformułowania, że foka szara pustoszy zasoby, jest zdecydowanym nadużyciem.

Chciałbym także podkreślić istotę dyskusji, żebyśmy nie wylewali dziecka z kąpielą, ponieważ dyskusja wokół foki szarej, która od wielu, wielu miesięcy zmierza w kierunku ograniczenia jej populacji, jest niewłaściwa. Powinniśmy starać się… Apeluję tutaj do członków sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, żeby w ramach prac Komisji zwracali uwagę także na zrównoważony rozwój i nie sugerowali, że foka szara ma zdecydowany wpływ na obniżenie wartości globalnej połowów uzyskiwanych przez rybaków. Szanowni państwo, foka szara jest… Zresztą nie będę przedłużał swojej wypowiedzi. Wiemy dobrze, jaką rolę foka pełni w ekosystemie, czym była przez setki lat, jak długo oddziaływała na systemy w sytuacji, kiedy połowy były na znacznie niższym poziomie. Tam gdzie jest ryba, tam jest foka. W naszym ekosystemie właściwie bytuje u ujścia rzeki Wisły. Tam, gdzie jest wielki kolektor, gdzie jest zasobność pokarmu dla ryb, tam są ryby i tam jest foka. Jeżeli wybiera się w inne akweny i czyni państwu jakieś szkody, ministerstwo mogłoby rozważyć jakieś rekompensaty.

Wywołałem posiedzenie zespołu. Był przedstawiciel resortu gospodarki. Otrzymałem również odpowiedź od Ministra Środowiska, że resorty podejmą czynności, żeby spróbować oszacować, nie używać sloganu typu „pustoszy zasoby", tylko rzeczywiście spróbować oszacować realne szkody oraz spróbować rybakom zrekompensować straty. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo się cieszymy, że pan poseł przyszedł, ale o tym, jaki wpływ foka ma na rybołówstwo, rybacy niejednokrotnie mówili. Tutaj jeszcze się wypowiedzą. Zapraszamy. Szkoda, że pana posła nie było na wybrzeżu na spotkaniu z rybakami. Zapraszamy. Zaprosimy pana na posiedzenie zespołu doradczego, na spotkanie z rybakami. Wtedy pan poseł będzie miał okazję porozmawiać także z przedstawicielami Morskiego Instytutu Rybackiego. Świetne miejsce.

Jeżeli państwo parlamentarzyści nie mają pytań, bardzo proszę, środowisko rybackie, zaproszonych gości. Proszę pana przewodniczącego Szomborga o zabranie głosu.

Przewodniczący Zespołu Doradczego do Spraw Rybołówstwa przy Ministrze Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Grzegorz Szomborg:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Grzegorz Szomborg, przewodniczący zespołu doradczego przy Ministrze Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Jestem zdziwiony, że Ministerstwo Środowiska unika odpowiedzi i spycha ochronę środowiska w Zatoce Gdańskiej na Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlą-

dowej. Według mojej wiedzy, regionalne dyrekcje ochrony środowiska, jak też Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska podlegają Ministerstwu Środowiska. Zatoka Pucka stanowi obszar Natura 2000. A więc panowie i panie, jest to wasza jurysdykcja.

Teraz chciałbym trochę szerzej odnieść się do tego, co podnosi tutaj pan poseł Suski. Proszę przyjąć, że to, co tutaj podaję, to prawda. Można to zweryfikować, wątpię, żeby ktoś śmiał to zdroworozsądkowo podważyć. Szacuje się, że w Morzu Bałtyckim żyje przynajmniej 30 tys. osobników foki szarej. Jeżeli wyliczenia te są prawdziwe, to foki pochłaniają przynajmniej ok. 100 tys. ton rozmaitych ryb. Należy założyć, że istotnym elementem ich pokarmu są ryby łososiowate, gdyż w żołądkach martwych fok znaleziono liczne oznakowane ryby pochodzące od narybku, jak też od dorosłych ryb łososiowatych. Jeżeli założyć, że ryby łososiowate stanowią zaledwie 10% ryb zjadanych przez foki, oznaczałoby to, że zjadają one 10 tys. ton owych ryb. Rada Unii Europejskiej przyznaje corocznie wszystkim unijnym rybakom komercyjnym do odłowienia w Bałtyku ogólną kwotę połowową łososi w wysokości ok. 600 ton, co stanowi 6% ryb tego gatunku spożywanych przez foki.

W świetle powyższych bardzo ostrożnych wyliczeń błędne jest stanowisko przyjęte przez władze Platformy Obywatelskiej w czerwcu bieżącego roku. Cytuję: „Za zły stan populacji ryb w Bałtyku nie odpowiadają foki, ale ludzie, którzy odpowiadają za przełowienia w tym akwenie".

Wczoraj usiłowałem złowić ryby łososiowate, używając sznurów haczykowych, czyli tzw. takli. Udało mi się złowić jedną sztukę nieuszkodzonego łososia oraz 26 szczątków ryb łososiowatych obgryzionych przez foki. Dzisiaj pod moją nieobecność syn dokona rejestracji szkody spowodowanej przez nieszkodliwe foczki.

Władze Platformy Obywatelskiej w przytoczonym wyżej stanowisku domagają się – cytuję – „żeby zniszczone ryby wliczały się do limitów połowowych tak, żeby rybacy nie wyławiali więcej ryb niż ustalono na poziomie bezpiecznym dla zasobów". Z powyższym postulatem nie sposób się zgodzić, ponieważ rybacy mieliby być karani za samą próbę złowienia ryb, które nie zostaną przez nich złowione, ale zostaną zjedzone przez foki. Nie jest mi znany przypadek zastosowania takiego rozwiązania w innych państwach. W związku z tym nowatorskie pomysły obecnej opozycji są przerażające. Oczekuję, że zarówno władza, jak i opozycja, zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, doceni wagę problemu, jakim jest nadmierna populacja foki szarej w Morzu Bałtyckim. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Przypominam tylko państwu, że tematem posiedzenia Komisji są działania podejmowane w celu rekompensat strat powodowanych w rybactwie przez ssaki i ptaki chronione. Niestety, pan poseł jako gość wywołał temat. Pozwolę się wypowiedzieć rybakom, a potem zamknę tę kwestię, dlatego że to nie jest temat dzisiejszego posiedzenia Komisji. Pana posła zapraszamy na posiedzenie zespołu doradczego, żeby mógł się wypowiedzieć o fokach wobec rybaków na Helu, w Ustce bądź w Kołobrzegu.

Proszę bardzo, pani się zgłaszała.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO-KO):

Zaraz, pani przewodnicząca. Mam problem formalny.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO-KO):

Mówi pani, że odda głos gościom, po czym zamknie.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie, nie zamknę.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO-KO):

Pan będzie mówił o jakichś rzekomych uchwałach Platformy Obywatelskiej, których nie widziałem na oczy, i nie będę mógł ripostować?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie pośle, zamknę ten temat, który wywołał pan poseł, ponieważ dzisiejszym tematem nie są foki i prace zespołu.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO-KO):

Ma pan tę uchwałę Platformy Obywatelskiej?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Jest to zupełnie inna kwestia. Dzisiaj omawiamy działania podejmowane w celu rekompensat strat powodowanych w rybactwie przez ssaki i ptaki chronione. Jeżeli państwo jako rybacy poczuli się wywołani do tablicy, to bardzo proszę, macie państwo do tego prawo. Przypominam, że tematem posiedzenia Komisji jest temat działań podejmowanych w celu rekompensat strat powodowanych w rybactwie przez ssaki i ptaki chronione.

Bardzo proszę. I proszę się przedstawić.

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, foka nadal jest, mam nadzieję, ssakiem chronionym.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Temat posiedzenia Komisji jest inny. Bardzo proszę.

Prezes Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich Rafał Bocheński:

Rafał Bocheński, Darłowska Grupa Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich.

Mówimy tutaj o odszkodowaniach dla rybaków. Chciałbym zwrócić się do pana ministra w sprawie odszkodowania za dorsza. Mamy podaną kwotę 4,50 zł za łeb dorsza, tak to można nazwać. Rybak dostaje odszkodowanie za głowę dorsza, jeżeli to udokumentuje, przywiezie do portu, jeżeli zostanie to opisane, sfotografowane. Jest to 4,50 zł za sztukę. Być może dlatego w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nie ma wniosków.

Mamy ogromny problem z fokami, a zostało złożonych 10 wniosków o rekompensaty, co pokazywałoby, że jest odwrotnie, że nie mamy problemu z fokami. Rozmawiam z kolegami rybakami, którzy mówią, że 4,50 zł to nie jest kwota, która rekompensuje złożenie wniosku, napisanie go, podpisanie.

Ja jestem z Darłowa. W moim przypadku jest to dwukrotny wyjazd do Szczecina. Jest to dosyć kosztowna wycieczka. Może jednak powiem nie o tym. 80% z kwoty 4,50 zł daje nam 3,60 zł za głowę dorsza. Mówmy o kilogramowych dorszach. Kilogram dorsza bardzo rzadko kosztował 3,60 zł. W dniu dzisiejszym z racji tego, że mamy niedobór tej ryby, cena wynosi 10 zł, a nawet słyszałem o 12 zł.

Dzisiaj dostałem zdjęcia od kolegów, którzy byli na morzu. Przysłali mi połów, jaki przywieźli. Było to pięć zniszczonych dorszy, do tego jeden sandacz. Przysłał mi rybak, który łowi na łodzi wiosłowej, bardzo blisko brzegu. Być może nie kosztuje go paliwo, ponieważ jest to kawał chłopa, który może machać wiosłami, ale czasu, który traci na wyjścia w morze, stawka 3,60 zł mu nie zrekompensuje.

Druga sprawa jest taka, że foka nie tylko wyjada ryby z sieci, ale także niszczy same sieci. Nieraz widzimy, że foka była, ale niestety nie jesteśmy w stanie tego udokumentować. Ogromna, wyrwana dziura w siatce, zrobiona przez fokę nikogo nie interesuje. Interesujące są tylko łby dorsza. Nie zawsze jesteśmy w stanie przywieźć łeb, dlatego że gdzieś wisi jakiś kawałek skrzela, jakiś kawałek ryby. Mam tutaj zdjęcia połowów, które przywieźli nasi rybacy. Przekażę je później pani przewodniczącej. Wydaje mi się, że pani to zna, ale może pokażę panu posłowi, jak wyglądają połowy, czy foka nie ma wpływu na połowy.

Jest to jedna rzecz. Wnoszę o to, żebyśmy po prostu przyjrzeli się cenie i być może przy okazji jakiejś nowelizacji oszacowali jej wartość na rzeczywistym poziomie. 4,50 zł czy 3,60 zł nie rozwiązuje sprawy, ponieważ siatka kosztuje w granicach 200 zł. Siatka dwa, trzy razy postawiona w morzu po odwiedzinach foki nadaje się do wyrzucenia. Rybacy naprawdę nie mają z czego, nie mają siły, a nawet nie mają chęci inwestować, ponieważ mija się to z celem. Kupujemy nowe siatki, stawiamy, a po trzech, czterech wyjściach w morze mamy je wydarte. Jest to jedna rzecz.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Przepraszam. Bardzo się cieszę, że pan poseł Suski nas odwiedził, ale wygłosił pan monolog. Teraz rybacy mówią między innymi do pana.

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:
Pani przewodnicząca, proszę nie zwracać mi uwagi. Mam podzielność uwagi i słyszę, co mówią rybacy.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Bardzo bym prosiła…

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:
Proszę się o mnie nie martwić.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Nie udzieliłam panu głosu.

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:
Proszę się nie martwić. Słyszę, co mówią rybacy.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Nie udzieliłam panu głosu w tej chwili. Nie martwię się, tylko pana proszę, dlatego że rybacy patrzą, że pan rozmawia, a mówią między innymi do pana. A więc bardzo bym prosiła, żeby pan również posłuchał, dlatego że są to ważne rzeczy.

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:
Proszę mi nie zwracać uwagi, tylko prowadzić obrady Komisji.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Proszę z kolei mi nie mówić, ponieważ jest pan gościem. Witaliśmy pana.

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:
Jestem posłem na Sejm. Mam prawo być na każdym posiedzeniu komisji.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
A ja jestem przewodniczącą, która udziela głosu.

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:
Pani przewodnicząca, mam prawo być na każdym posiedzeniu komisji.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Nie odbieram panu tego prawa, ale nie udzieliłam panu głosu, więc niech mnie pan nie przekrzykuje. Przyszedł pan jako gość i co pan chce udowodnić?

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:
Że mam prawo być na każdym posiedzeniu komisji.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Nie, że jest pan niegrzeczny, ponieważ my pana nie wyprosiliśmy, my pana przywitaliśmy.

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:
O, w takim razie proszę wezwać Straż Marszałkowską i mnie wyprosić.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Wszyscy państwo słyszą, co poseł mówi. Trudno mi się do tego ustosunkować.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO-KO):
My także słyszymy, jak pani prowadzi obrady, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Rzeczy, które pan poseł wygaduje, są bez sensu. Bardzo proszę kontynuować.

Prezes Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich Rafał Bocheński:
Do pana dyrektora z Ministerstwa Środowiska mam może nie tyle pytanie, co raczej stwierdzenie i pytanie. Z tego, co mi wiadomo, ostatnie liczenie fok było w roku 2010. Ich

liczbę oszacowano na 30 tys. Przez 8 lat foki rozmnażały się. Przypuszczam, że teraz jest ich o wiele więcej. Czy jest to problem? Czy jest to tylko problem Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej czy także Ministerstwa Środowiska? W dniach od 10 do 12 października 2018 r. odbyło się spotkanie grupy eksperckiej HELCOM SEAL dotyczące fok. Nikogo z ministerstwa nie było. Jak wyczytałem z listy obecności, jako przedstawiciele Polski byli pani Iwona Pawliczka i pan Michał Malinga, czyli fachowcy od rozmnażania fok, a nie od ich ograniczania. Nie mówię, że w jakiś drastyczny sposób mamy ograniczać, odstrzeliwać. Nie, to nie jest rozwiązanie, tylko znajdźmy jakieś rozwiązanie, które naprawdę pomoże rybakom, dlatego że ze strony ministerstwa widzę małe zainteresowanie.

À propos kormoranów, mamy dyrektywę ptasią. W art. 9 dyrektywy ptasiej 2009/147 Komisji Europejskiej z 2013 r. jest podane, jak możemy sobie radzić z kormoranami. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ministerstwo chciałoby w jakiś sposób odnieść się do tego pytania?

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Chętnie.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Może najpierw nawiążę do wcześniejszej wypowiedzi à propos obszarów Natura 2000, które są ulokowane w Zatoce Gdańskiej. Tak, to prawda, obszarów Natura 2000 na morzu mamy całkiem sporo. Jak najbardziej pozostają one w gestii naszego zainteresowania, ale nie oznacza to, że nasz resort jest odpowiedzialny za całkowite zarządzanie owymi obszarami. Odbywa się na nich normalna działalność człowieka, między innymi właśnie rybołówstwo, żegluga, transport, rybołówstwo rekreacyjne, turystyka. Nie oznacza to, że mamy władztwo nad każdym z wymienionych przejawów ludzkiej działalności. Między innymi dlatego nie prowadzimy badań dotyczących dobrostanu czy stanu zdrowotnego ryb poławianych przez rybaków. To nie są nasze kompetencje. Jeszcze raz przypominam, że Departament Rybołówstwa ulokowany jest w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. To było tylko przy okazji.

Jeżeli natomiast chodzi o spotkanie grupy HELCOM SEAL, grupa ta rzeczywiście funkcjonuje przy konwencji helsińskiej od wielu lat. Zajmuje się całością kwestii związanych z fokami, nie tylko ich rozmnażaniem, ale również stanem zdrowotnym, trendami, zmianami w dystrybucji gatunku, wszelkimi kwestiami, które mogą interesować osoby zajmujące się owym gatunkiem.

Wygląda to tak, że rzeczywiście nie było bezpośredniego przedstawiciela naszego ministerstwa. Sam nie pracuję w ministerstwie, tylko w Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Nie jest też tak, że przedstawiciele ministerstw uczestniczą bezpośrednio w spotkaniach wszystkich grup roboczych, dlatego że takich grup jest bardzo dużo. Często wysyła się ekspertów, którzy są przedstawicielami resortów. Przedstawicielem Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska na spotkaniach grupy HELCOM SEAL jest pani Iwona Pawliczka, natomiast pan Michał jest przedstawicielem Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Jest osobą, która współprowadzi monitoring fok dla owego organu. A więc przedstawicielstwo było, tylko że nie bezpośrednie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Po to, żeby nie licytować się, kto w jakim zakresie zajmuje się Bałtykiem, mam inne pytanie. W takim razie, w jakim zakresie możecie państwo współpracować ze sobą? Nadal będziemy mieli problem. Nie da się rozgraniczyć środowiska na ryby, wodę, Naturę 2000. Musimy ze sobą współpracować. Jako przewodnicząca Komisji mam dużo interwencji, które muszę podejmować także na posiedzeniach Komisji, dlatego że jest to gałąź gospodarki, na której bardzo nam zależy. Dlatego w myśl tego, co powiedzieli rybacy, w myśl pytań parlamentarzystów chciałabym państwa zapytać, w jaki sposób państwo możecie współpracować w tej kwestii. Czy jest taka współpraca?

Pisze pan tutaj o zespołach, ale są to zespoły międzyresortowe, jeżeli chodzi np. o szkody spowodowane przez ssaki i ptaki. Zespoły te zostały powołane teraz. A co w ramach badań? Oczywiście jest Morski Instytut Rybacki, zgadza się, ale nie wyobrażam sobie, że ochrona środowiska oprócz różnych negatywnych decyzji w zakresie prowadzenia działalności rybackiej… Chodzi tutaj także o samorządy, dlatego że samorządy również podlegają owym decyzjom. Jakaś współpraca pomiędzy państwem musi być. Nie wyobrażam sobie wypracowania jakiegoś stanowiska, które nie byłoby uzgodnione z rybakami. A więc mam pytanie do państwa, jak wygląda współpraca pomiędzy państwa resortami. Jak jako Komisja oraz środowisko możemy państwu pomóc? Inne państwa to robią.

Kto z państwa chciałby odpowiedzieć na to pytanie?

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Powtórzę tylko to, co powiedziałem na samym początku. Życzyłbym sobie, żeby współpraca była bardziej pełna. Nie możemy tego zrobić i obiecuję, że nie zostawimy rybaków na pastwę towarzystwa miłośników zwierząt bądź biernie przyglądających się tej sytuacji inspektorów ochrony środowiska. Według mnie liczba inspektorów, budżet oraz kompetencje absolutnie upoważniają owe instytucje, w końcu instytucje państwowe, do posiadania twardych danych na temat fok, i nie tylko fok po to, żeby wyposażyć administrację rządową, w tym przypadku nasze ministerstwo w dodatkowe, aktualne i pogłębione badania. Pozostawienie rybaków samych sobie będzie oznaczało, że jesteśmy skazani na takie widoki, jakie raz na jakiś czas możemy obserwować na polskim wybrzeżu, kiedy zdesperowani biorą sprawy w swoje ręce. Absolutnie tego nie pochwalamy. Od tego są służby, organy ścigania, żeby się tym zająć, ale ja tych ludzi rozumiem.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę, pan wiceprzewodniczący.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO-KO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, słucham cierpliwie. Staram się znaleźć jakąś ocenę sytuacji, którą obserwujemy, jak też wskazać jakiś kierunek racjonalizacji. Pani przewodnicząca zaproponowała, żeby tematem dzisiejszego posiedzenia była informacja na temat działań podejmowanych w celu rekompensat strat powodowanych w rybactwie przez ssaki i ptaki chronione. Na początku pan podsekretarz przedstawił taką informację. Dyskusja zmierzała do końca. Pani przewodnicząca właściwie przeciągała dyskusję, prowadząc ją w kierunku napięcia pomiędzy rybakami a fokami, co z oczywistych względów powoduje emocje, również takie emocje jak u pana Szomborga, który manipulując stanowiskiem Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt, odnosząc się do jednego zdania, próbował pokazać to jako stanowisko partii politycznej. Nie ma takiego stanowiska. Absolutnie to dementuję. Platforma Obywatelska jako partia nigdy nie wypowiadała się w sprawach, o których pan tutaj wspominał, a mianowicie w sprawach limitów połowowych w kontekście tego, żeby rybacy nie wyławiali więcej ryb niż zostało to ustalone. Jeżeli pojawia się taki wątek w kontekście gatunków chronionych, skutków ich aktywności i limitów połowowych, myślę, że są gremia, w ramach których warto przedyskutować taki pomysł. Jeżeli jest on nieracjonalny, nikt nie będzie go bronił. Od tego są komisje.

Już wcześniej przy okazji poprzedniego bardzo niefortunnego posiedzenia sugerowałem pani przewodniczącej, żeby zrobić wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej oraz komisji, która zajmuje się ochroną środowiska po to, żeby rozmawiać szerzej, nie tylko o rekompensatach, ale też o diagnozie, żeby rzeczywiście zastanowić się, co dzieje się na polskim morzu, dlaczego – wspominał o tym pan poseł Kobylarz – w Bałtyku jest coraz więcej ryb, które noszą na sobie znamiona różnego rodzaju chorób, dlaczego coraz trudniej się łowi. Można także rozmawiać o gatunkach chronionych, ale z dwóch perspektyw, z perspektywy ochrony środowiska i z perspektywy polskiego rybołówstwa, w tym również grupy zawodowej, która ma pełne prawo do obrony swoich racji. Absolutnie tak jest, nikt tego nie przekreśla. Jedynie zestawienie tych dwóch perspektyw daje możliwość wypracowania dobrych rekomendacji, kierunkowych rozwiązań, które dawałyby krok do przodu, żebyśmy nie podążali w takim kierunku, w jakim teraz podążamy.

Pani przewodnicząca, proszę wybaczyć, ale po raz kolejny postrzegam to posiedzenie Komisji w ten sposób, że Ministerstwo Środowiska jest tutaj chłopcem do bicia. Mówi pani to, co potencjalni wyborcy w postaci rybaków chcieliby usłyszeć, ale dokładnie nic z tego nie wynika. W tej chwili przygotowujemy plan pracy na kolejne półrocze. Wpiszmy do planu pracy posiedzenie, na którym będzie jedna komisja, będzie druga komisja, będą przedstawiciele ekologów, dlatego że ich głos w tej materii także ma znaczenie, nie ma co od tego uciekać. Zaprośmy przedstawicieli Morskiego Instytutu Rybackiego, żeby fachowcy, którzy zajmują się tą konkretną dziedziną, powiedzieli, co o tym sądzą. Mają wiedzę, a ich wiedza nie jest jednowymiarowa. Jeżeli mamy rozmawiać, to rozmawiajmy poważnie, dlatego że inaczej zmierzamy w kierunku przekrzykiwania się, które jest niegodne Wysokiej Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałabym państwu przypomnieć, że temat fok wywołał pan poseł Suski, który jest przewodniczącym zespołu ochrony zwierząt. Do tego ustosunkowali się rybacy, gdyż mają do tego prawo. Było to w kontekście wypłaty rekompensat. Jak państwo widzicie, rybacy zgłaszają, że nie opłaca się im dostarczanie główów ryb ani składanie wniosków, ponieważ jest to kosztowne. Właściwie metodologia działa przeciwko rybakom. Zostało to powiedziane.

Jeżeli chodzi o wspólne posiedzenie Komisji, to, drodzy państwo, wystąpiłam do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, ale dostałam odpowiedź, że Komisja nie jest zainteresowana wspólnym posiedzeniem w tej sprawie. Ówczesny pan przewodniczący Gawłowski powiedział, że niestety, nie są zainteresowani takim tematem.

Jeżeli chodzi o Morski Instytut Rybacki, zespół doradczy i spotkania z rybakami, jeżeli państwo posłowie, pan poseł zaczął od upolityczniania posiedzenia Komisji, to powiem tak. Obowiązkiem posłów, jeżeli jesteście państwo zainteresowani tą materii i chcecie merytorycznie się wypowiadać, jest przyjeżdżać również na spotkania zespołów doradczych, na spotkania z rybakami w Morskim Instytucie Rybackim, a nawet na wyjazdowym posiedzeniu Komisji żadnego z państwa posłów z Platformy Obywatelskiej, przynajmniej z grona tych osób, które się wypowiadają, nie widziałam. W związku z tym trudno, żeby gremium, które kilkakrotnie opowiadało nam o problemach, za każdym razem przyjeżdżało do Warszawy.

Bardzo proszę pana wiceprzewodniczącego, żeby nie upolityczniał, ponieważ po prostu się to nie godzi. Nikt nie chce tutaj wywoływać żadnej awantury, a sprawy rzeczywiście wywołują emocje, ponieważ łowienie ryb to dla rybaka być albo nie być, to bankructwo i brak środków do życia. A więc proszę nie mówić, że to nie wywołuje emocji, ponieważ zawsze będzie to wywoływać emocje. Rybacy z tego żyją. Emocje trzeba zobaczyć na spotkaniach zespołu doradczego, na spotkaniach rybaków z przedstawicielami instytutu, na które państwo nie przychodzicie. Dopiero tam są emocje, właśnie dlatego że rybacy nie mają z czego żyć. Często jest to spowodowane stratami również w rybactwie śródlądowym, dlatego że obejmujemy także rybactwo śródlądowe. Tutaj chodzi o bobry oraz inne gatunki, które powodują straty.

Dzisiaj mamy jeden wniosek, panie ministrze. Wniosków w sprawie strat spowodowanych przez foki byłoby więcej, ale jak powiedzieli rybacy, związane z tym koszty, czas, szukanie łbów, które muszą być pokazane, policzone, przywiezione, to wszystko powoduje, że rybak po prostu tego nie robi. Dane w postaci małej liczby złożonych wniosków potem działają przeciwko rybakom. Są wykorzystywane przez środowiska, które mają odmienne zdanie od rybaków.

Jeszcze raz powtarzam, że nie zależy nam tutaj na żadnych kłótniach ani szukaniu chłopców do bicia, ale drodzy państwo, podejmowaliśmy ów temat wielokrotnie wspólnie z osobami, które składają do mnie interwencje. Jako przewodnicząca mam obowiązek podnieść owe kwestie. To już od państwa zależy, jakie rozwiązanie wypracujecie w gremiach, o których mówił pan minister. Wielokrotnie zwracałam się do was w tej kwestii i będę się zwracać w związku z interwencjami, jakie napływają do Komisji. Bardzo proszę o wzięcie tego pod uwagę, ponieważ temat wróci. Rybacy po prostu z tego żyją, a więc będzie to budzić emocje. Mówimy o odszkodowaniach za ryby, ale ze sprzęt już nikt im

nie zwraca. Była tutaj mowa o tym, że za zniszczony sprzęt, niezależnie od tego, czy jest to rybactwo śródlądowe, czy morskie, nikt rybakom nie zwraca pieniędzy, a są to duże kwoty. W związku z tym będzie to budziło emocje. Po prostu nie uciekniemy od tego. Jak ktoś chce mieć prawdziwy obraz, w którym uczestniczy i Morski Instytut Rybacki, i rybacy, i ministrowie, i parlamentarzyści, zapraszam do udziału w spotkaniach. My również jesteśmy zobowiązani do wypracowania jakiegoś sposobu.

Nie możemy także abstrahować od tego, jak to jest rozwiązywane w innych państwach. W innych państwach są konkretne rozwiązania. Nie bójmy się o tym mówić. Nie jesteśmy jakąś wyspą, która sama ma rozwiązać problem, tylko czerpmy z doświadczeń innych państw, które także borykają się z tym problemem. Po prostu trzeba o tym mówić, a nie zamiatać pod dywan, dlatego że prędzej czy później to wyjdzie. Nie ma co bawić się tutaj w politykę, panie pośle, tylko trzeba stawić czoła problemom.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO-KO):

Ja się bawię, pani przewodnicząca?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Problem wywołał nasz gość, pan poseł Suski, który… Jest to pytanie nie do mnie, tylko do środowiska, do ministra. Przepraszam bardzo, ja przecież nie wiem tego, o co ktoś chce zapytać. Bardzo proszę, żeby na przyszłość po prostu unikać takich sytuacji i potem nie mówić, że ktoś ma takie, a nie inne intencje, kiedy jest zaskoczony czyimś pytaniem. Reakcja nie ode mnie zależy.

Tak, panie pośle. Będzie pan zapisany w kolejności, dlatego że wcześniej zgłaszały się już trzy osoby.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO-KO):

Tutaj pani się zgłaszała.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Tak, właśnie. Bardzo proszę. Zgłaszały się tutaj dwie panie. Bardzo proszę się też przedstawić, jeżeli można. Dobrze?

Specjalista do spraw ochrony ekosystemów morskich w Fundacji WWF Polska Maria Jujka-Radziewicz:

Dzień dobry. Maria Jujka-Radziewicz, Fundacja WWF Polska.

Ponieważ wspomniała pani o rozwiązaniach stosowanych w innych krajach bałtyckich, chciałabym zapytać Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej o to, jakie z tych rozwiązań są bądź też będą stosowane w Polsce. Mam na myśli stosowanie alternatywnych narzędzi połowowych, które są szeroko stosowane w Skandynawii. U nas cały czas nie możemy nawet przejść etapu testowania ich na większą skalę. Wiemy dobrze, że jest to rozwiązanie długofalowe w przeciwieństwie do rekompensat, które w tej chwili są finansowane ze środków unijnych. Jest pytanie: Jakie są perspektywy, kiedy środki z Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego się skończą? Jakie są plany na bardziej długofalowe rozwiązania ze strony resortu?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora departamentu MGMiŻŚ Tomasz Tereszkiewicz:

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o alternatywne narzędzia połowowe, z tego, co wiem, agencja będzie przyjmowała wnioski. Tutaj także trzeba zaznaczyć, że znowu będzie to finansowane z funduszy europejskich. Będą testowane klatki dorszowe, które mają zapobiegać atakom fok na dorsza w klatkach, które uniemożliwiają wyciagnięcie ryb. Wszystko przed nami.

Jeżeli chodzi o przyszły fundusz, myślę, że rekompensaty również będą. Jako strona będziemy walczyć o rekompensaty za szkody. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mam pytanie do przedstawicielki Fundacji WWF Polska. Na ile prawdziwe są dane, które przedstawił pan Szomborg? Dane takie są podawane przez WWF. Jaka jest liczba fok w Bałtyku? Jak inne państwa rozwiązują ów problem?

Specjalista do spraw ochrony ekosystemów morskich w Fundacji WWF Polska Maria Jujka-Radziewicz:

Pan mówił o tym, że ostatnie liczenie fok w Bałtyku było w 2010 r. Nie jest to prawdą. Liczenie fok z nalotów z powietrza jest wykonywane corocznie. Prace w tym zakresie są koordynowane przez HELCOM. Foki, które policzono, to ok. 30 tys. osobników, przy czym warto powiedzieć, że w ciągu ostatnich 3 lat, a właściwie w tym momencie już nawet 4, nie notuje się wzrostu populacji. W zasadzie populacja zatrzymała się na tym poziomie. Jeszcze nie wiadomo dlaczego. Na pewno będzie to przedmiotem dalszych analiz w ciągu kolejnych lat.

Jeżeli natomiast chodzi o rozwiązania w innych państwach, rzeczywiście rekompensaty są stosowane. Oprócz tego stosowane są również, co państwo tutaj podnosili, rekompensaty za zniszczone narzędzia połowowe albo systemy ubezpieczeń sprzętu połowowego. Nie wiem, jakie są możliwości zastosowania takich rozwiązań w Polsce. Jest to pytanie do przedstawicieli Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Wydaje się, że na pewno mogłoby to być bardzo pomocne.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę o odpowiedź. Z tego, co wiem, nie ma rekompensat za zniszczony sprzęt.

Specjalista do spraw ochrony ekosystemów morskich w Fundacji WWF Polska Maria Jujka-Radziewicz:

Nie ma.

Zastępca dyrektora departamentu MGMiŻŚ Tomasz Tereszkiewicz:

Tak, pani przewodnicząca. Z funduszy unijnych nie można rekompensować zniszczonego sprzętu połowowego. Ubezpieczenia także nie są częścią funduszu. W związku z tym Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej ma związane ręce, jeżeli chodzi o rekompensaty. Jedynym źródłem finansowania jakichkolwiek rekompensat jest fundusz europejski. Tylko tyle możemy zrobić. Dlatego, jak pani tutaj wskazuje, Ministerstwo Środowiska również powinno się włączyć w wypracowanie jakiegoś pomysłu na to. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Pani się zgłaszała.

Członek Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków Marzena Dewor:

Marzena Dewor, reprezentuję Wolińskie Stowarzyszenie Rybaków jako pełnomocnik do spraw ankietowania fok i kormoranów.

We wrześniu na konferencjach międzynarodowych z ramienia europejskich lokalnych grup rybackich, inaczej zwanych FLAG, padło, że już wszystko sobie policzyli, zrobili ankiety. W ramach programów lokalnych grup rybackich mieli takie projekty. W sumie tylko Polska stanowiła białą plamę na mapie. Z polskich lokalnych grup rybackich Europejczycy nie otrzymali żadnych wyników, tak jakby u nas nie było ani problemu fok, ani problemu kormoranów. Tamte lokalne grupy rybackie faktycznie są ukierunkowane stricte rybacko. Stowarzyszenia rybackie jako organizacje samorządowe posiadają pieniądze i dotują takie kierunki. U nas, jaki wiemy, bardzo dużo pieniędzy poszło na rybołówstwo śródlądowe. Na Pomorzu, w strefie morskiej wygląda to bardziej turystycznie niż rybacko. Taka jest prawda z mojej strony i o tym powiem.

Zaczęliśmy ankietowanie społeczne jako Wolińskie Stowarzyszenie Rybaków. Mamy już wyniki. Teraz kompletujemy owe wyniki. Wszyscy są bardzo zadowoleni. Pani i pan wspominali, że HELCOM rejestruje 30 tys. fok. Nie wiem, skąd europejskie FLAG-i mają dane dotyczące 60–70 tys. fok. Jest to powyżej normy ekologicznej.

W związku z tym chciałabym zapytać, czy moglibyśmy zacząć się zastanawiać nad tym, żeby miejsce na Helu, gdzie rozmnaża się foki, przestało rozmnażać foki, a zaczęło

rozmnażać inne gatunki, którym grozi wyginięcie. Są takie gatunki. Ostatnio wspólnie oglądaliśmy hodowlę jesiotra. Jesiotra w Polsce nie ma. W warunkach morskich łatwo można to przeistoczyć na inne hodowle. Mamy dużo problemów, a fok w momencie, kiedy jest ich tak dużo, już nie warto rozmnażać.

Jeżeli chodzi o kwestię kormoranów, muszę powiedzieć, że mamy wspaniałą współpracę z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska w Szczecinie. Kiedy powiedziałam, że tutaj jedziemy i chcemy mieć dane, dostałam pełną rozpiskę tego, co dyrekcja robi. Ponieważ kormoran jest częściowo chroniony, np. na podstawie wniosków, które są dostępne na stronach BIP, zezwalają na odstrzał kormoranów, co jest bardzo skuteczne i pomocne. Koledze przekazałam już tę kartkę, ponieważ miałam to w mailu. Odstrzał był w wysokości 38 tys. sztuk w tym roku albo w zeszłym roku. Chodzi o miejsca śródlądowe. Jako Wolińskie Stowarzyszenie Rybaków reprezentujemy również zalew, na którym problem ten jest bardzo, bardzo widoczny. Mniej jest widoczny na otwartym morzu, ale tam z kolei mamy foki. Chciałabym jeszcze dodać, że skoro są możliwości dotyczące kormorana, to może zaczniemy się zastanawiać nad tym, żeby foka nie była już pod ścisłą ochroną, tylko pod częściową.

Chciałabym także powiedzieć, że w sumie nie musimy nic robić, pomimo tego, że jako grupy rybackie staramy się organizować i działać na forum międzynarodowym, ponieważ Europa podejmuje za nas ten temat. Wystarczy tylko podejmować takie kroki jak w Europie. Europa organizuje się jako FLAG, czyli LGR. Już w tej chwili na podstawie ankiet i wszystkich danych organizują pieniądze na przyszły rok od 200 tys. euro w górę na załatwianie sprawy fok i kormoranów. Po prostu możemy w tym uczestniczyć. Zresztą zadzieje się to samoistnie. Miałam jeszcze coś dodać, ale zapomniałam. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. Oddam teraz głos panu posłowi Suskiemu, żeby nie tylko mój, ale także, mam nadzieję, elektorat Platformy Obywatelskiej zabierał głos.

Bardzo proszę, panie pośle Suski.

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:

Dziękuję, pani przewodnicząca, za udzielenie mi głosu, pomimo że nie jestem członkiem Komisji. Chciałbym zwrócić uwagę, że kilkakrotnie pani podkreśliła, iż mówię nie na temat.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie, nie powiedziałam tego.

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:

Że wywołałem temat, który nie jest przedmiotem obrad Komisji.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Tak, ponieważ taka jest prawda.

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:

Przepraszam, czy foka szara jest gatunkiem chronionym? Czy powoduje straty w rybołówstwie, czy nie powoduje?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale pan mówił o czymś innym, panie pośle.

Poseł Paweł Suski (PO-KO) - spoza składu Komisji:

Nie, nie. Mówię o tym, że tematem posiedzenia Komisji jest rekompensowanie strat, informacja na temat działań podejmowanych w celu rekompensat strat powodowanych w rybactwie przez ssaki i ptaki chronione. Przepraszam bardzo Wysoką Komisję, jeżeli w czymś uchybiłem, jeżeli foka szara albo nie powoduje strat, albo nie jest gatunkiem chronionym.

Pani przewodnicząca, to jest przedmiot obrad Komisji. Ministerstwo, które powołaliście, Prawo i Sprawiedliwość powołało do życia ministerstwo, które powinno zajmować się tym tematem. Oskarża pani Ministerstwo Środowiska, że się tym nie zajmuje albo że pomiędzy ministerstwami nie ma współpracy. Niech ministerstwo najpierw wykaże się

inicjatywą. Myślałem, że na tym posiedzeniu Komisji usłyszymy, jakie działania podejmuje w celu zrekompensowania środowisku rybaków strat spowodowanych przez ptaki i ssaki chronione.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Cieszę się, że dopiero teraz odniósł się pan do tematu posiedzenia Komisji. Wcześniej miał trochę inne wystąpienie. Stąd była reakcja rybaków. Szkoda, że pan o tym zapomniał.

Cieszę się także, że wszystkim nam przytoczyła pani dane, dlatego że jednak widzę, iż ochrona środowiska ma się czym pochwalić, że jest dobra współpraca, że są rzetelne dane, które można wykorzystać. Możemy wypracować jakieś wspólne stanowisko. Warto by było wykorzystać owe dane do wypracowania przyszłych rozwiązań.

Pani chciała coś dodać, dlatego że pani zapomniała. Proszę bardzo.

Członek Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków Marzena Dewor:

Dziękuję bardzo. Chciałam dodać, że północ Bałtyku odstrzeliwuje foki. Wszyscy o tym dobrze wiemy. Wygląda to różnie, i humanitarnie, i mniej humanitarnie. Ogólnie wszystkie europejskie lokalne grupy rybackie nie zmierzają ku temu, żeby robić niehumanitarne praktyki, ale wszyscy szukają wspólnego wyjścia, zastanawiają się, jak to ogarnąć przy dobrym finansowaniu, żeby było dobrze. Na podstawie ostatnich wyników mam wiadomości, że, pomimo iż północny Bałtyk organizuje odstrzał, dalej niestety nie mają ogarniętego tematu, co zrobić z mięsem i skórami. Nie mają możliwości sprzedaży owych produktów. To wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę się przedstawić.

Prezes Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich Rafał Bocheński:

Rafał Bocheński.

Chciałbym odpowiedzieć pani na temat alternatywnych narzędzi połowowych. Mogę się pochwalić, że wspólnie z Zachodniopomorskim Uniwersytetem Technologicznym grupa darłowska oraz grupa rybaków łodziowych z Kołobrzegu planują złożenie wniosku oraz wdrożenie programu testującego alternatywne narzędzia połowowe. Jesteśmy dobrej myśli. Jeżeli się to uda, może niezadowolenie w kręgach rybackich będzie mniejsze. Miejmy nadzieję, że już w przyszłym roku rozpoczniemy testowanie alternatywnych narzędzi połowowych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Pan z ministerstwa chciał zabrać głos. Potem udzielę głosu panu z tyłu. Proszę się tylko przedstawiać. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Andrzej Ginalski jeszcze raz.

Chciałbym odnieść się do kilku kwestii, które były w międzyczasie poruszane. Po pierwsze, mówili państwo o 30 tys. fok. Rzeczywiście są to oficjalne dane podawane przez HELCOM dla całego basenu Morza Bałtyckiego. Pamiętajmy jednak o tym, że znakomita większość fok przebywa w części północnej. W odniesieniu do wód polskich możemy mówić prawdopodobnie o 1% owej liczby, czyli o ok. 300 fokach. Proszę pamiętać, że jeżeli…

Członek Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków Marzena Dewor:

To nieprawda. Na Mierzei Wiślanej mają…

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Zaraz udzielę pani głosu. Mimo wszystko przywołuję także temat posiedzenia Komisji.

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Wiem, że przy ujściu Wisły jest jedyna stała kolonia fok. Rzeczywiście pojawiają się tam rekordowe liczby. Mówię natomiast o monitoringu środowiska prowadzonym przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska, z którego wynika taka, a nie inna liczba. Jest

ona usankcjonowana w sposób naukowy. Być może jest to 400, być może jest to 250. Najprawdopodobniej w naszej części Morza Bałtyckiego jest to kilkaset sztuk.

Może pozwoli mi pani skończyć.

Oznacza to, że jest to liczba kilkakrotnie mniejsza od ściśle chronionego żubra. Trudno zatem mówić, że jest to gatunek, który powoduje jakieś spustoszenie w środowisku rybackim.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że dla pojedynczych rybaków mogą to być bardzo dotkliwe straty. Jesteśmy tutaj po to, żeby wraz z państwem wypracowywać rozwiązania, jak owe straty łagodzić. Jednakże wydaje mi się, że w skali całego Bałtyku oraz w skali całego rybołówstwa nie powinniśmy przesadzać z demonizowaniem foki jako niemalże głównego czynnika, który, jak wynikałoby z tych dyskusji, w jakiś sposób utrudnia prowadzenie rybołówstwa przez polskich rybaków.

Po drugie, chciałbym powiedzieć, że kilkakrotnie była podnoszona kwestia braku współpracy międzyresortowej. Taka współpraca jest i to od wielu lat. Współpracowaliśmy między innymi z Ministerstwem Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, a wcześniej, kiedy Departament Rybołówstwa był w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, z tamtym resortem. Współpracowaliśmy w zakresie kolejnych programów operacyjnych, między innymi tego, z którego obecnie są wypłacane odszkodowania. Współpracowaliśmy między innymi w tym celu, żeby odszkodowania były wypłacane w sposób funkcjonalny i sensowny. Można narzekać, że nie do końca działa to tak, jak by tego sobie życzyli rybacy, ale jest to jakiś pierwszy krok. Później cały program będzie można modyfikować. Wydaje mi się, że jest to krok w dobrym kierunku.

Pragnę także państwu przypomnieć, że również osobiście uczestniczymy w spotkaniach z rybakami. Sam wielokrotnie byłem w różnych miejscach na Pomorzu. Spotykaliśmy się z rybakami między innymi przy okazji dyskusji nad projektami z zakresu programów ochrony foki szarej i morświna, jak też nad projektami dotyczącymi planów ochrony dla morskich obszarów Natura 2000. Były to bardzo rzeczowe dyskusje, czasem całodzienne, czasem kilkudniowe, podczas których były omawiane nie tylko kwestie szkód, ale także różne inne kwestie.

Pragnę też państwu przypomnieć albo może uświadomić, że pewien progres nastąpił także ze strony rybaków, dlatego że jeszcze 5–6 lat temu zarówno Morski Instytut Rybacki, jak też rybacy twierdzili, że testowanie alternatywnych narzędzi połowowych na polskich wodach jest niezasadne, dlatego że narzędzia te nie sprawdzą się, że w ogóle jest to głupi pomysł i należy od niego odstąpić. Tymczasem okazuje się, że takie próby będą podjęte. Być może wykażą one, że w naszych warunkach urządzenia te nie są funkcjonalne, dlatego że mamy inny typ wybrzeża niż Szwedzi czy Norwegowie. A być może zostaną w jakiś sposób zmodyfikowane i rzeczywiście będzie można je zastosować. Nie jest to sprawa, która wydarza się z dnia na dzień. Rzeczywiście potrzeba na to czasu, ale nastąpił progres. Wydaje mi się, że jest to dobry przykład współpracy.

Jeżeli chodzi o świetne rozwiązania, które funkcjonują w innych krajach i które można by było zastosować u nas, powiem szczerze, że znam tylko dwa, a mianowicie odszkodowania oraz alternatywne narzędzia połowowe. Podczas dzisiejszego spotkania mówiliście państwo kilkukrotnie, że wiecie, iż w innych krajach funkcjonują takie rozwiązania. Jeżeli tak, to mam prośbę, żeby przedstawić owe rozwiązania, jeżeli macie państwo wiedzę na ten temat. Możemy na ten temat podyskutować na kolejnym posiedzeniu Komisji. Mówiliście państwo, że wiecie, iż takie rozwiązania funkcjonują. Jeżeli tak jest, rozumiem, że macie państwo na ten temat wiedzę. Chętnie się dowiemy, w jaki sposób to funkcjonuje. Być może gdzieś rzeczywiście są zastosowane proste rozwiązania i nie trzeba wyważać otwartych drzwi.

Na koniec chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy, a mianowicie o przeniesieniu foki z ochrony ścisłej do ochrony częściowej. Powiem tylko, że ze strony formalnej ta zmiana naprawdę jest niewielka. Jeżeli będziecie państwo chcieli strzelać do foki, to nawet jeżeli foka będzie pod ochroną częściową, i tak będziecie państwo musieli złożyć wniosek. Różnica jest tylko taka, że wówczas wniosek jest łatwiej uzasadnić i łatwiej jest wydać decyzję z tym zakresie. Chciałbym jednak podkreślić, że do tej pory, przynajmniej przez ostatnie 10 lat do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska nie wpłynął żaden

wniosek o odstrzał foki. A więc problem nie polega na tym, że nie można jej redukować, tylko żaden taki wniosek nie wpłynął. Co do zasady wnioski wpływają od zainteresowanych podmiotów. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Zgłaszał się pan z tyłu. Przepraszam, nie, nie. Zgłaszał się pan przy filarze. Bardzo proszę.

Prezes Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych Mirosław Purzycki:

Moje nazwisko Mirosław Purzycki, organizacja jesiotrowa. Mam pod opieką jesiotra ostronosego.

W ogóle nie chcę zabierać głosu na temat rekompensat, które absolutnie się należą. Jednak nic nie usłyszałem o jednej rzeczy. A co z równowagą biologiczną? Jest to pierwsza rzecz. Co z równowagą i kto jest za to odpowiedzialny? Kto w ogóle o tym myśli? To pierwsza sprawa.

Jest także druga sprawa. Nie ma łososia, dlatego że foka go zjadła. Wczoraj byłem w Gdańsku na spotkaniu komisji zarybieniowej przy naszym ministrze. Chciałbym powiedzieć, że jedna osoba stwierdziła – nie wiem, na ile jest to prawda, nieprawda – że foki tak się ustawiają, iż gdyby ktoś lekki chciał, to przeszedłby im po głowach na drugą stronę.

Myślę, że czas najwyższy poważnie zająć się rozważaniem. To, co mówi pani przewodnicząca, jest ważne. Chciałbym powiedzieć, że przy okazji europejskiej konferencji rybackiej – mamy takie konferencje w styczniu – przyszedł wędkarz z Niemiec, minister spraw wewnętrznych landu Brandenburgia. Zapytałem go, jak zlikwidowali kormorana. Sprowadzili szopa pracza i nie mają ani jednego kormorana, tylko że teraz nie mogą sobie dać rady z szopem praczem, dlatego że zagospodarował wszystko. Jest to bardzo poważny problem.

Osobiście wyrażam podziękowanie pani przewodniczącej, że ostro się do tego bierze. Przepraszam za słowo „ostro", ale się bierze. Czas najwyższy rozwiązać problemy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani się zgłaszała, ale wcześniej jeszcze jeden pan. Dobrze? Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Towarzystwa Rybackiego Marek Ferlin:

Marek Ferlin, Polskie Towarzystwo Rybackie, a zarazem Federacja Organizacji Rybaków Śródlądowych.

Pani przewodnicząca, jeżeli chodzi o problem kormorana na śródlądziu, uważam, że został on już dawno podjęty i dosyć dobrze rozpoznany przez pana profesora Krzywosza. Zabrakło tylko dokończenia sprawy. Były policzone wszystkie siedliska, określona liczba kormoranów. Jak powiedział tutaj kolega, trzeba było tylko zachować jakąś bioróżnorodność, żeby całkowicie nie zginął. Zresztą walczyli też o to ekolodzy.

Co do odstrzału kormorana, nie jest to takie proste technicznie. Sam zapisałem do koła łowieckiego tylko po to, żeby strzelać, ale nie jest to proste technicznie. Przy obiekcie musi być chociaż trzech, czterech strzelających, ponieważ kormoran przemieszcza się z lewa na prawo. Jest to problem.

Największy problem z kormoranem jest w czasie przelotów wiosną i jesienią. Wtedy robi on na naszych stawach największe spustoszenie. Poza tym także robi nam dużą, przeogromną krzywdę, ale pan profesor Krzywosz w jakiś sposób to ujął. Ile kormoran zjada, też wiemy. To już było zbadane ileś lat temu. Przez ileś lat było to robione. Przeciętnie kormoran zjada 0,8 kilograma dziennie. Wiemy o tym. Ktoś wyliczył, że w całym kraju przez rok kormorany zjadają tyle, ile zjadają jednego dnia w całej Europie. U nas tyle zjadają przez rok. Tak wygląda kwestia kormorana. Uważam, że była ona prawie załatwiona, tylko nie została sfinalizowana.

Jeżeli chodzi o wydrę, o której państwo tutaj mniej mówią, gdyż jak wiadomo, w morzu wydry nie ma, to także jest problem, szczególnie zimą i szczególnie w odniesieniu dla ważnych dla nas ryb, czyli tarlaków, nie tarlaków. Wydra to tego rodzaju zwierzę, które nie zjada ryby. Wyniesie rybę, zniszczy ją i pójdzie po następną. Odstrzał wydry

jest zdecydowanie łatwiejszy niż kormorana. Uzyskujemy na to zgodę. Nie mówimy, że nie uzyskujemy.

Jeżeli chodzi o problem bobrów, pani przewodnicząca, na ostatnim spotkaniu przedstawiciele ochrony środowiska mówili, że formalnie przygotują druk, jak powinno się to wyliczać itp. Nie jest mi to znane, nic na ten temat nie wiem, żeby cokolwiek do nas trafiło, żeby cokolwiek trafiło do śródlądówki, nic o tym nie wiem, żeby ktokolwiek chciał z nami rozmawiać, a mówi się o współpracy. Oczekujemy, żeby współpraca, a jeżeli chodzi o bobra, będzie to bardzo ciężka współpraca ze względu na liczbę osób zatrudnionych w ochronie środowiska… Dziury bobrowe musimy niszczyć na bieżąco, kiedy je zobaczymy. Jak wpadnie pół samochodu, nie będziemy czekali dwa tygodnie, aż przyjedzie komisja, dlatego że za chwilę nie będzie grobli. Tak to wygląda. O tym także należy wspomnieć, żeby rybacy morscy wiedzieli o tym, że za ryby, które ewentualnie wypłyną, nie dostajemy nawet złotówki.

Ochrona środowiska powinna zastanowić się nad jeszcze jedną rzeczą. Kochamy orła, ale powoli to też zaczyna się robić problem. Nie wiem, czy kiedyś będziemy żądali zwrotu za poszczególne osobniki. Akurat orzeł żywi się tylko rybami. Czekamy na daleko idącą współpracę z ochroną środowiska. Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że odszkodowania są wypłacane.

Prezes Polskiego Towarzystwa Rybackiego Marek Ferlin:

Pani przewodnicząca, odszkodowania za bobry są. Może już powiem do końca. Najgorsze jest to, że pracownik, który liczy dziury, mierzy dziury, sam ustanawia, sam wylicza, ile się nam za to należy. Mogę to pani podesłać. Pierwsza propozycja zawsze jest taka: „Jak odstąpi pan 50%, wypłacimy panu od razu, a tak, to będziemy się zastanawiali”. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Jest prośba do przedstawicieli ochrony środowiska, ponieważ wcześniej byli inni przedstawiciele, żebyście państwo ustalili sprawę deklaracji, proponowanego dokumentu. Czy mógłby pan ustosunkować się także do tego, dlatego że chodzi nam o wypłatę odszkodowań?

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Chętnie. Nie wiem, czy mówił pan o sytuacji sprzed 8 lutego czy po 8 lutego, dlatego że w dniu 8 lutego weszło w życie rozporządzenie Ministra Środowiska w sprawie szacowania szkód wyrządzonych przez niektóre gatunki zwierząt objęte ochroną gatunkową. Są tam między innymi szczegółowo opisane procedury, jak ma wyglądać szacowanie szkód spowodowanych przez bobra. Są odpowiednie formularze. To nie jest tak, że idzie pracownik regionalnej dyrekcji ochrony środowiska czy parku narodowego, jeżeli ma to miejsce na terenie parku narodowego, i szacuje według własnej najlepszej wiedzy. Są określone formularze, wzory, według których wypisuje się wartości szkód. Na tej podstawie szacuje się wysokość wypłacanego odszkodowania. Oczywiście, jeżeli poszkodowany się z tym nie zgadza, może wnieść sprawę do sądu. W tej chwili kwestia ta jest ujednolicona.

Prezes Polskiego Towarzystwa Rybackiego Marek Ferlin:

I właśnie tak zawsze jest: „to proszę iść do sądu”. Nie może być tak, że na naszą interwencję przychodzi od was pracownik i potem wycenia szkodę, dlatego że od tego są rzeczoznawcy. Pracownik ma prawo nie znać się na pracach melioracyjnych.

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Ale to są pracownicy, którzy zajmują się wyceną szkód, a więc co do zasady mają wiedzę na ten temat. Robią to od lat. W sytuacjach rzeczywiście trudnych, rzeczoznawcy zewnętrzni również są wynajmowani przez regionalne dyrekcji ochrony środowiska.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Drodzy państwo, widzę, że jest problem, ale bardziej natury technicznej, dlatego że są rozbieżności w interpretacji i podejściu do liczenia szkód ze strony ministerstwa i państwa. Proszę, żebyście panowie po posiedzeniu Komisji wyjaśnili sobie tę sprawę. Być

może dla pana jako przedstawiciela ministerstwa, to też będą ważne informacje, żeby systemowo to funkcjonowało.

Pani Maria Jujka-Radziewicz. Bardzo proszę.

Specjalista do spraw ochrony ekosystemów morskich w Fundacji WWF Polska Maria Jujka-Radziewicz:

Mam kilka kwestii, ale chciałabym jeszcze dopytać. Przedmiotem dzisiejszego spotkania są rekompensaty za straty spowodowane przez ssaki i ptaki chronione, a cały czas nie usłyszeliśmy, jaka jest skala owych strat. Jakie straty były wyrządzone chociażby przez foki, odnosząc się do tegorocznego naboru dotyczącego rekompensat?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chciałabym zwrócić pani uwagę, że rybacy wypowiadali się, mówili o nieskładaniu wniosków z uwagi na liczenie łbów, dostarczanie łbów, liczbę kilometrów do pokonania po to, żeby złożyć wniosek. To wszystko powoduje, że wielu z nich macha na to ręką, chociaż działa to przeciwko nim. Generalnie, wie pani…

Specjalista do spraw ochrony ekosystemów morskich w Fundacji WWF Polska Maria Jujka-Radziewicz:

Właśnie, dokładnie tak.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dlatego są te spotkania, żebyście państwo wiedzieli, jakie są realia, jak to wygląda w życiu. Zadałam pytanie ministerstwu. Musicie się państwo ustosunkować do tego, jak chcecie rozwiązać problem, dlatego że dalej będzie on wyglądał tak samo. Ma pani rację. Wcześniej też państwa o to pytałam.

Specjalista do spraw ochrony ekosystemów morskich w Fundacji WWF Polska Maria Jujka-Radziewicz:

Mam jeszcze pytanie, jeżeli mogę coś dodać. Jeżeli rzeczywiście jest tak, jak państwo mówicie, że składane wnioski nie przedstawiają realnej skali strat, że problem jest niedoszacowany, są jeszcze inne rozwiązania dotyczące szacowania skali strat, jak chociażby pilotażowe programy monitoringu podczas połowów czy kamery CCTV na łodziach, które mogłyby rejestrować straty. Oczywiście jest to kosztowne, nie obejmie wszystkich jednostek, ale jest statystyka, są metody naukowe, które pozwalają to ekstrapolować, jeżelibyśmy to zastosowali. Jest pytanie, czy w kolejnej perspektywie Program Operacyjny Rybactwo i Morze pozwalałby na to, żeby pomyśleć o pilotażach, lepszym szacowaniu skali strat po to, żeby wiedzieć, o czym mówimy, żeby móc się opierać na konkretnych danych.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Członek Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków Marzena Dewor:

Dziękuję. Chciałabym powiedzieć, że być może nie warto tego robić, ponieważ zaraz nie będzie czego pilotować i co oglądać, dlatego że jest tak mało ryb. Koledzy ze śródlądzia wspomnieli o okresowości. Teraz właśnie mamy okres drapieżnej działalności fok. Ponad 50% połowów – 50% to jest dużo – jest zniszczonych. Jest to 70%, 90%. Sytuacja jest taka, że rybacy przestają stawiać sieci, ponieważ nie ma to sensu.

Chciałabym jeszcze odnieść się do wcześniejszej wypowiedzi na temat liczebności fok. Na jednej wyspie na Mierzei Wiślanej naraz wygrzewa się 700 fok, a nie ok. 250 czy może 300. Są na to naoczni świadkowie. Jest to realna wiadomość z pierwszej ręki.

Specjalista do spraw ochrony ekosystemów morskich w Fundacji WWF Polska Maria Jujka-Radziewicz:

Jak to zostało zarejestrowane? Kamerą, z powietrza?

Członek Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków Marzena Dewor:

Poprosimy koleżanki, żeby zarejestrowały, dlatego że mieszkają blisko. Tak, zrobimy to.

Chciałabym jeszcze dodać, że mówił pan, że na polskim wybrzeżu mamy 1% fok. Czy foki te są ogrodzone w ten sposób, że inne do nas nie przypłyną? Jest to troszeczkę słabe.

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:

Oczywiście, że nie.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Przepraszam, czy pani już skończyła?

Członek Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków Marzena Dewor:

Troszeczkę brzydko to określiłam, ale kompletnie tego nie rozumiem. Skoro stada bałtyckie są stadami bałtyckimi, nie rozumiem, jak można jakiś procent przypisać do danego rewiru. Nie ma takiej opcji. Wszystkie foki się poruszają, poruszają się za stadami ryb, za ciepłem, za temperaturą wody itd. Jest to niezależne od powierzchni. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, jak widzimy po raz kolejny, jest to temat na rozmowę, po to żebyście się państwo ze sobą spotkali. Widzę jedno. Obecne posiedzenie Komisji pokazuje już nie pierwszy raz, że musi być ktoś, kto państwa po prostu ze sobą spotka. My jako Komisja spotykamy się z wieloma środowiskami, za każdym razem w innym układzie. To po prostu nie funkcjonuje. Dopiero na posiedzeniu Komisji jest weryfikacja i przedstawianie stanowisk. Nawet tutaj, nie chcę powiedzieć, że się państwo licytujecie, ale wymieniacie się uwagami.

Środowisko rybackie też ma swoje doświadczenie. Oprócz zaangażowania, kamer, programów pilotażowych, co kosztuje, trzeba wziąć pod uwagę, że rybacy także mają swoją wiedzę. To wszystko musi być zebrane razem i wzięte pod uwagę, ponieważ w teorii możemy mówić o różnych projektach, programach, ale rybacy robią to naocznie, osobiście chodzą i liczą, dlatego że nie mają wyjścia. Są to osoby, których życie i funkcjonowanie od tego zależy. Proszę to wziąć pod uwagę, nie tylko doradzać, że można zrobić program pilotażowy, gdyż od tego rzeczywiście są jednostki administracji rządowej, ale proszę wziąć pod uwagę dane i doświadczenia rybaków zdobyte na przestrzeni dziesiątków lat. To nie są tylko doświadczenia polskich rybaków. Spotykamy się ze środowiskami z innych krajów i wymieniamy się informacjami.

Chciałabym powiedzieć, że foki z braku jedzenia po prostu już przypływają do nas. To nie ma tak, że w Polsce są inne foki, w Finlandii są inne foki, w Norwegii są inne foki. Foki wędrują za rybami. Ponieważ tam jest coraz mniej miejsca, przypływają do nas. Przepraszam, ale poruszam się w tym temacie, czytając prasę szwedzką, norweską. Są to artykuły także przedstawicieli takich organizacji jak między innymi WWF, którzy o tym piszą, artykuły naukowców, którzy się tym zajmują.

Wydaje mi się, że gremium, które powinno uczestniczyć w tej dyskusji, powinno być znacznie szersze, ale bez praktyków nie jesteśmy w stanie rozwiązać sytuacji. Potem przekłada się to na wypłaty odszkodowań. Jeżeli dane są zaburzone realnymi problemami, o których dzisiaj rybacy powiedzieli, to dane te nigdy nie będą odzwierciedlały zapotrzebowania i strat rybaków. Jest to realny problem.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Pani przewodnicząca, o skali odszkodowań, o co państwo pytali, zaraz powie pan dyrektor Tereszkiewicz. Nie odniosłem się jeszcze do propozycji, do uwagi, że cena rzeczywiście jest niska. Obiecuję, że na początku roku rozpoczniemy dyskusję w tym zakresie. Myślę, że potrwa ona krótko i skończy się urealnieniem stawki. Może będzie to pierwszy krok we właściwą stronę, przy czym ciągle będziemy walczyć ze skutkami, a nie z przyczynami. Przyczyną jest brak działań niektórych organów państwa dotyczących zasobów foki szarej. Pojawiają się kolejne świetne pomysły, żeby rybak zajął się wszystkim naokoło, tylko nie łowieniem ryb. Niech zamontuje sobie kamery albo niech chodzi z notesem i liczy foki.

Od wieków polscy rybacy doskonale znali Bałtyk. Były zasoby, ale wiedzieli, że nie można przełowić, ponieważ z tego żyją. Problemy zaczęły się wtedy, kiedy obłąkańcze pomysły zaczęliśmy testować na żywym organizmie dosłownie i w przenośni. Po kilku latach widzimy, że operacja się nie udała, a pacjent jest w coraz gorszym stanie. Póki w naszym ministerstwie jeszcze mamy jakąś świadomość na temat wagi rybołówstwa

w gospodarce narodowej, rybak ma się zająć łowieniem ryb i dostarczaniem surowca do przetwórni, których na polskim wybrzeżu jest dużo, a nie bieganiem po pokładzie – jego praca jest ciężka, niebezpieczna – żeby eksperymentować, testować nowe narzędzia połowowe, dlatego że jednemu czy drugiemu stworzonku musimy zrobić dobrze. Dalej pan dyrektor.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Jeszcze pan dyrektor i pan.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO-KO):
Czy mogę ad vocem?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Proszę, proszę.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO-KO):
Chciałbym tylko dopytać pana podsekretarza, jakie obłąkańcze pomysły ma pan na myśli, ponieważ nie zrozumiałem.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora departamentu MGMiŻŚ Tomasz Tereszkiewicz:
Szanowni państwo, jeżeli chodzi o dane statystyczne, posiadamy dane z sierpnia tego roku. Jeżeli chodzi o łososia, zgłoszono straty w wysokości 2 tys. sztuk. W tym momencie trzeba zauważyć, że jeżeli chodzi o kwoty połowowe, Polska może wyłowić na rok 6 tys. sztuk. Proszę zobaczyć, jaka jest to skala. Mówię o rybach łososiowatych. Jeżeli chodzi o dorsza, zgłoszono 370 sztuk.

Odniosę się jeszcze do liczby wniosków złożonych w agencji. Jest to dziesięć wniosków, ale są to wnioski grupowe. Tak naprawdę ok. 300 rybaków wniosło o rekompensaty w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Dziękuję bardzo. Proszę, Ministerstwo Środowiska.

Zastępca dyrektora departamentu GDOŚ Andrzej Ginalski:
Chciałbym tylko powiedzieć, że odnoszenie się do danych historycznych to miecz obosieczny, dlatego że 100 lat temu mieliśmy ok. 100 tys. sztuk foki szarej w Morzu Bałtyckim. Jednak nie to tym chciałem powiedzieć.

Chciałem krótko powiedzieć o liczebności fok. Oczywiście foka jest gatunkiem mobilnym, oczywiście się przemieszcza. W jednym momencie jest po stronie polskiej, za chwilę będzie po stronie szwedzkiej. Liczba, o której mówiłem, jest liczbą średnią, całoroczną, obliczoną przez naukowców, którzy zajmują się tym fachowo w oparciu o obserwacje, o kamery, o inne możliwe źródła. Jeżeli macie państwo informacje, że w jednym momencie na Mewiej Łasze wyleguje się 700 fok, bardzo prosimy o taką informację.

Przypominam także, że jako urzędnicy państwowi nie podejmujemy decyzji na podstawie doniesień, które nie są potwierdzone. Musimy podejmować decyzje na podstawie wiarygodnych danych. Jeżeli ktokolwiek posiada takie dane, organ, który prowadzi monitoring, czyli Główny Inspektorat Ochrony Środowiska jest zobowiązany do tego, żeby je uwzględnić. I uwzględni je, tylko przypominam, żebyśmy poruszali się, opierali swoje decyzje na sprawdzonych danych, a nie danych, które niestety czasami z różnych powodów są zafałszowane. Mówiłem o danych, które nawet zbiera nie moja instytucja, tylko organ odpowiedzialny za monitoring siedlisk i gatunków przyrodniczych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
To, co było 100 lat, to… Bardzo proszę, pani.

Członek Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków Marzena Dewor:
Z szacunku dla wagi tematu, myślę, że nikt z nas nie przytacza danych, które są wyjęte nie wiadomo skąd, tylko dane naoczne. Dane naocznych świadków również są ważne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ja ze swojej strony chciałabym podziękować. Za każdym razem, kiedy mamy spotkanie dotyczące rybołówstwa, danych, międzynarodowych konferencji, danych, które są przedstawiane na konferencjach ze strony organizacji ekologicznych oraz polityków innych państw, jako środowisko rybackie jesteście państwo bardzo dobrze zorientowani, dysponujecie dokumentami. Jadąc na własny koszt, uczestniczycie w konferencjach. Są to dane, które mają bardzo dużą wartość. Cieszę się, że państwo dzisiaj je tutaj przedstawili, ponieważ powinniśmy nimi dysponować jako parlamentarzyści, a już na pewno powinno nimi dysponować ministerstwo.

Mam nadzieję, że gdzieś po środku spotkamy się po to, żeby wypracować takie metody i rozwiązania, żeby odszkodowania były adekwatne do państwa strat, żeby też Bałtyk, który chyba jest najbardziej zanieczyszczonym morzem świata, odbudowywał zasoby, żeby wszyscy nie egoistycznie, ale we wzajemnej współpracy zadbali o to morze. Spotykając się jako parlamentarzyści, jako przedstawiciele krajów Morza Bałtyckiego wielokrotnie na ten temat rozmawialiśmy. Czystość Bałtyku leży nam na sercu. Jak mówię, jest to jednak bardzo złożona kwestia nie tylko z punktu widzenia Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej czy Ministerstwa Środowiska, ale także z punktu widzenia wielu innych podmiotów. Dziękuję państwu, dlatego że są to takie dane, które wszyscy naprawdę powinniśmy wziąć sobie do serca i bardzo poważnie je potraktować.

Czy ktoś z państwa parlamentarzystów bądź gości chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę. Pan do tej pory nie zabierał głosu. Proszę się przedstawić. Potem pan Szomborg. Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturowego „Nasza Ziemia" Marcin Buchna:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Marcin Buchna, Stowarzyszenie Ekologiczno -Kulturowe „Nasza Ziemia".

Drodzy państwo przysłuchuję się dyskusji i jestem bardzo zasmucony. Z jakiego powodu? Dlatego, że rybacy poprzez swoją ciężką pracę działają w interesie państwa. Zdobywają pożywienie dla narodu. Tak naprawdę na posiedzeniu Komisji nie ma konkretnych rozwiązań. Nie ma konkretnych rozwiązań i jest to bardzo smutne. Jest to bardzo smutne, że rybacy nie mogą dalej uprawiać swojego rzemiosła w sposób należyty.

Jako prezes Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturowego „Nasza Ziemia" chciałbym skierować pytania do przedstawicieli Ministerstwa Środowiska. Jeszcze bardziej zasmucony jestem tym, że nie przeprowadza się badań na temat stanu środowiska w Zatoce Puckiej. Rozumiem, że kwestia ryb jest odrębną sprawą, ale pominięto ważną sprawę, jeżeli chodzi o gatunki ryb chronionych, o ptactwo chronione, które również korzysta z tego ekosystemu. Pan poseł Andrzej Kobylarz bardzo mocno podkreślił stan środowiska. Martwe ryby, martwe omułki, jakieś zmiany nowotworowe, jest tego pełno, sygnalizuje się to. Drodzy państwo, gdyby było więcej ryb, na pewno i szkody wyrządzone przez foki byłyby większe, dlatego że foki prawdopodobnie miałyby więcej pożywienia. Pożywienia po prostu nie ma. Foki rywalizują z rybakiem.

Przede wszystkim chciałbym zasygnalizować to fundacji WWF. Nie wiem, czy państwo mają informację na temat badań, które ostatnio zostały wykonane przez mieszkańców, przez naszą organizację, przez niezależne instytucje naukowe, które potwierdziły, że w Zatoce Puckiej i Zatoce Gdańskiej potężnie rozwija się okrzemek. Nie będę, pani przewodnicząca, wchodził w szczegóły, ponieważ to nie jest ten moment, ale jestem bardzo zasmucony, że Ministerstwo Środowiska w ogóle nie porusza tematu stanu jakości wód, chociażby ze względu na gatunki chronione, na ptactwo. A państwo jako organizacja, która zajmuje się fokami, w ogóle nie porusza tematu tego, czy mają one dogodne warunki do tego, żeby mogły funkcjonować. Mówię o gatunkach ssaków chronionych, mówię o foce. Przecież żyje ona na obszarze Natury 2000. Jestem bardzo zasmucony.

Pani przewodnicząca, dziękuję bardzo. Myślę, że po wspólnej rozmowie znajdą się jakieś konkretne rozwiązania, ponieważ cały czas działamy i widzimy, jakie zmiany następują. Tak naprawdę za chwilę będziemy mieli księżycowy krajobraz.

Przepraszam, chciałbym dodać jeszcze jedną ważną rzecz. Drodzy państwo, Zatoka Pucka i Zatoka Gdańska stanowią siedlisko, tarlisko, matecznik stada wschodniego. Jak

państwo chcecie mieć ryby w Bałtyku w momencie, kiedy przedszkola tak naprawdę zostały zdegradowane? Przecież ryby nie spadają z deszczem. Przecież muszą się gdzieś rodzić. Przecież te najmniejsze, najbardziej czułe organizmy są najbardziej delikatne. Proszę mieć to na uwadze. Apeluję w tym momencie do WWF i do Ministerstwa Środowiska. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Pan Szomborg. Bardzo proszę.

Przewodniczący Zespołu Doradczego do Spraw Rybołówstwa przy Ministrze Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Grzegorz Szomborg:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Chciałbym krótko odnieść się do okrzyków pana posła Pawła Suskiego, że nie zgadza się z tym, co mówi pan minister. Chciałbym pana poinformować, że narzędzia, które są stosowane na północnym Bałtyku, między innymi w Szwecji, w Finlandii, są stosowane przede wszystkim na wybrzeżu fiordowym. Narzędzia te są stosowane przede wszystkim w Szwecji i Finlandii. Tam wybrzeże jest ukształtowane inaczej. Być może tam są możliwości do zastosowania takich narzędzi. U nas teren jest bardzo wyrównany. Część większych narzędzi nie będzie można zastosować, chociażby dlatego, że są prądy i sztormy.

Po drugie, chciałbym panu powiedzieć, że według informacji przedstawianych nam przez Zielonych, dorsze, które są łowione w Szwecji za pomocą alternatywnych narzędzi, w przeliczeniu na polskie pieniądze kosztują 50 zł za kilogram. Kosztują 50 zł nie za kilogram fileta, tylko za kilogram dorsza. Jestem ciekaw, czy polski konsument jest w stanie zapłacić takie pieniądze.

Po trzecie, chciałbym jeszcze powiedzieć, że alternatywne narzędzia połowowe tylko dlatego są tam wykorzystywane, że są dotowane, że ich stosowanie jest refundowane. Gdyby przyjąć zdroworozsądkowe, rynkowe reguły, ich użytkowanie nie miałoby najmniejszego sensu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę. Pani się zgłaszała.

Członek Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków Marzena Dewor:

Chciałabym powiedzieć, że w Europie dokoła Bałtyku ryby mogą mieć wysokie ceny, ponieważ lokalne grupy rybackie zrobiły sobie wspólną certyfikację. Jako polskie grupy też byliśmy zaproszeni, żeby w to wejść, jednak certyfikacja jest bardzo droga. Tam lokalne grupy rybackie są nastawione na rybaków i finansują certyfikację. Nas nie byłoby na to stać. Szukanie kolejnych pieniędzy w państwie, gdzie są dużo ważniejsze potrzeby, po prostu wyklucza taką możliwość. Dlatego w Niemczech czy w Skandynawii jest możliwość, żeby ryby były po prostu dużo droższe. Stać ich na to. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeżeli nie ma więcej głosów, chciałabym bardzo podziękować państwu za przybycie na posiedzenie naszej Komisji. Mamy o czym dyskutować w następnym półroczu. Mam nadzieję, że zostaną przez państwa przedstawione jakieś konkretne rozwiązania. Ze środowiskiem rybackim i zespołem doradczym na pewno się spotkamy. Proszę pamiętać o zaproszeniu pana posła na państwa spotkanie, ponieważ można tam wypracować, przedstawić państwa punkt widzenia.

Jako przewodnicząca dostałam od państwa wiele listów z prośbami o uwzględnienie w przyszłym półroczu pewnych tematów związanych z rybołówstwem. Przypominam również państwu parlamentarzystom, że jest termin na składanie propozycji tematów na przyszłe 6 miesięcy. Bardzo proszę to uczynić.

Przepraszam, zamknęliśmy już dyskusję.

Prezes Polskiego Towarzystwa Rybackiego Marek Ferlin:

Dwa słowa.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę w drodze wyjątku.

Prezes Polskiego Towarzystwa Rybackiego Marek Ferlin:

Szanowni państwo, pani przewodnicząca, bardzo dziękuję. Nie ma ryb w Bałtyku, ale mamy ryby w naszych magazynach rybnych. Karp wcale nie jest złą rybą, jest bardzo dobrą rybą. Jest to część rybołówstwa, część rybactwa. Na święta chciałbym zaproponować wszystkim polskiego karpia, ale naprawdę polskiego. Niech Wam smakuje tak samo jak dorsz czy łosoś. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękujemy. A ja życzę państwu, przynajmniej tym z państwa, z którymi się już nie spotkam, wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku.

Dziękuję bardzo za przybycie. Zapraszam na następne posiedzenia. Do widzenia.

Zamykam posiedzenie Komisji.